

Agnieszka Ciesielska, Katarzyna Wawrzyniak-Łukasiewicz

O ratowaniu "Vita Christi" Ludolfa z Saksonii z Biblioteki Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie : część A

Fides: Biuletyn Bibliotek Kościelnych 1-2 (32-33), 42-53

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA CIESIELSKA¹
KATARZYNA WAWRZYNIAK-ŁUKASZEWICZ²

O RATOWANIU *VITA CHRISTI*
LUDOLFA Z SAKSONII
Z BIBLIOTEKI ZGROMADZENIA
KSIEŻY MISJONARZY W KRAKOWIE
(CZĘŚĆ A)

Przedmiotem przeprowadzonych prac konserwatorskich był starodruk *Vita Christi* Ludolfa z Saksonii, wydany w 1495 roku w Norymberdze. Należy on do księgozbioru misjonarskiego, nie ma niestety informacji ani znaków własnościowych wskazujących na poprzednich właścicieli, a przypomnijmy, że biblioteka zaczęła się kształtować dopiero w 1686 roku, czyli ok. 200 lat po wydaniu inkunabułu. Z dziejów starodruku pewne jest miejsce wydania, opisane w kolofonie na końcu dzieła – największa oficyna wydawnicza doby inkunabułów, Antoniusa Kobergera w Norymberdze. W latach 90. był on liczącym się w branży przedsiębiorcą, mimo, iż w tym czasie w Norymberdze działało już ponad 100 drukarni. Miał 24 prasy drukarskie i zatrudniał około stu pracowników różnych specjalności. W szczytowym okresie działalności wydawniczej, na potrzeby swojej drukarni utrzymywał nawet dwa młyny papiernicze. Poza Niemcami miał 10 własnych filii drukarskich. Miał też składy księgarskie w wielu miastach Europy, m.in. w Krakowie.

¹ Pracownia Konserwacji Dziej Sztuki we Włocławku.

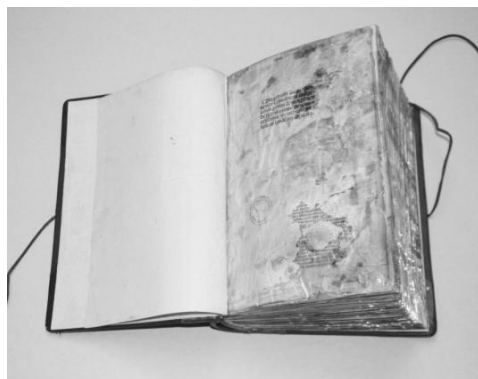
² Pracownia Konserwacji Dziej Sztuki w Gostyniu.

W oficynie drukarskiej Kobergera powstało wiele cennych inkunabułów, w tym słynna „Kronika świata” Hartmanna Schedla czy „Apokalipsa” z ilustracjami Dürera³.

Badacze zwracają uwagę na analogiczne, powtarzające się w różnych wydawnictwach z oficyny kobergerowskiej, zdobienia inicjałów. Porównanie z innymi dziełami z tego okresu wskazuje, że egzemplarz Stradomski także był iluminowany w jego warsztacie⁴. W przypadku *Vita Christi* zastosowano jako podkład czerwony bolus, widoczny pod warstwą przetartego złota, a nałożoną folię ozdobiono puncowaniem.

Fot. 1.

Inkunabuł *Vita Christi* przed konserwacją



Znana jest także charakterystyczna forma oprawy związana z pracownią intrologatorską Kobergera. Wszystkie okładziny kobergerowskie to deski powleczone brązową skórą. Środek górnej okładziny pokrywają zwykle odbicia z rysunkiem granatu z bukietem kwiatów bądź kwiatonem w środku. Na większości górnych okładzin wytló-

³Anton Koberger [dok. elektr.]. Wikipedia, encyklopedia internetowa. http://pl.wikipedia.org/wiki/Anton_Koberger [odczyt: 20.07.2011].

⁴Tondel, J. (2007). *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*. Pelplin, s. 137, tablice V-VIII; Dubowik, H. (2009). *Inkunabuły i cimbela z XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy*. Bydgoszcz, s. 16; Berchorius P. (1499). *Repertorium morale*, Norymberga, Antonius Koberger, 4 II 1499, Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, sygn. XV. F.1175.

czony jest tytuł dzieła albo nazwisko autora bądź komentatora. Bordiury tworzą różne warianty wici roślinnej z różami. Dekorację uzupełniają wyciski, spośród których najczęściej występuje rysunek gryfa.

Dolna okładka ma z reguły skromniejszą ornamentykę, ograniczoną często do bordiury, z naroży której poprowadzone są diagonalnie linie dzielące zwierciadło okładziny na 4 pola, w których widnieją zwykle pojedyncze odbicia tłoków, najczęściej rozety. Na grzbietach prawie wszystkich kobergerowskich opraw, w polach między związami jest odcisnięta wielokrotnie rozeta. Oprawy zaopatrzone były w dwie zapinki mosiężne na paskach. Warsztat Kobergera charakteryzuje nie tylko dekoracja opraw, ale także wyklejki. Jako wyklejek używał makulatury – kart druków wytłoczonych w jego oficynie⁵.

Analizując stradomski egzemplarz *Vita Christi* można sądzić, że z rękopiśmiennym wystrojem z pracowni kobergerowskiej wiązała się także oprawa wykonana przez firmowego intrologatora. Niestety, z tej pierwotnej oprawy nie zachowały się żadne elementy.

W XVII lub XVIII wieku książkę oprawiono na nowo, w pergamin. W trakcie prac zostały przycięte brzegi kart i pomalowano je na czerwono, zgodnie ze stylem epoki. W zbiorach biblioteki zachował się odcięty grzbiet z tej oprawy. W górnej części ma odręcznie, atramentem żelazowo – galusowym napisany tytuł. Poniżej znajdują się wytłoczone litery „VSL” i na samym dole grzbietu liczba „50”. Być może tłoczenia te są wskazówką do określenia historycznego księgozbioru, do którego pierwotnie należał inkunabuł. Taką formę oprawy książka posiadała jeszcze w 1956 roku, kiedy powstał artykuł Pawła Sochy, zawierający enigmatyczny opis budowy i stanu zachowania woluminu⁶.

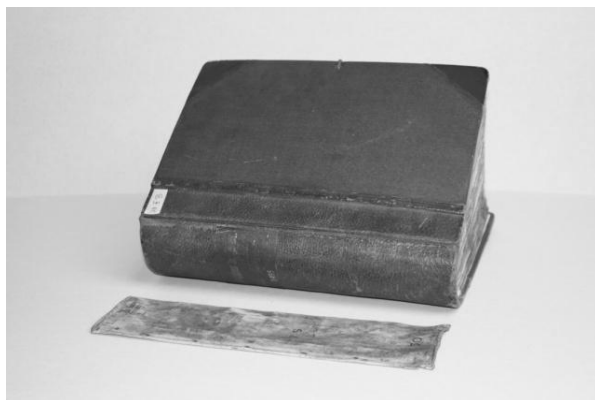
Prawdopodobnie w latach 60 oprawiono księgę po raz trzeci. Wykonano wtedy współczesną, a historyczną oprawę, z kiepskich materiałów, nieprzystającą do rangi dzieła. Z punktu widzenia dzisiejszych wymogów konserwacji była ona, podobnie jak towarzysząca jej „naprawy” bloku, wykonana błędnie i wymagała zmiany.

⁵Tondel, J. (2007). *Inkunabuły...*, s. 162-163.

⁶ Socha, P. *Vita Christi* Ludolfa z Saksonii. *Meteor* R. 32, nr 1, s. 8.

Fot. 2.

Inkunabuł w XX-wiecznej oprawie. Obok pergaminowy grzbiet z poprzedniej oprawy.



Największym, najbardziej widocznym zniszczeniem powstałym podczas XX-wiecznych napraw inkunabułu było zafoliowanie wszystkich kart. Spowodowało to wachlarzowate rozwarście bloku – książka w grzbiecie miała 7cm grubości, zaś przy krawędzi, w najszerszym miejscu – 17cm (!). Rzemienne wiązanie zastosowane przez ówczesnego renowatora było zapewne próbą desperackiego zaradzenia groteskowej deformacji.

Fot. 3.

Zdeformowany blok księgi.



Folie przyklejono na brudne, zagrzybione i mocno pofalowane karty, utrwalając i pogłębiając zniszczenia. Niektóre fragmenty pod folią były bardzo mocno pozagniatane. Warstwy celofanu sklejały się między sobą, co uniemożliwiało swobodne kartkowanie książki. O przeprowadzeniu XX-wiecznych napraw zdecydowano zapewne z powodu zaawansowanych zniszczeń mikrobiologicznych. Wszystkie karty w bloku były zalane o czym świadczyły mocne zacieki. Długotrwałe zawilgocenie spowodowało rozwój grzybów – na kartach znajdowały się różnorodne plamy grzybowe. Struktura papieru była bardzo osłabiona, aż do powstania rozległych ubytków i pęknięć. Na skutek zalania i niekontrolowanego wysychania papier bardzo się pofalował.

Zamoczenie uszkodziło także iluminowany inicjał – odbił się na sąsiedniej stronie, duża część farb i złota z bolusem odpadła. Mocno rozmyły się także czerwone i niebieskie inicjały oraz rubrykowanie.

W czasie XX-wiecznych napraw, w celu wzmocnienia papieru, przeklejono go roztworem nieokreślonego, sztucznego kleju. Spowodowało to powstanie „szklistych” maźnięć widocznych na wszystkich kartach. Szczególnie trudne do usunięcia zniszczenie stanowiły liczne plastikowe taśmy, którymi dodatkowo poklejono uszkodzone miejsca. Często taśmy naklejone były z obydwu stron uszkodzonej kartki.

Fot. 4.

Zdegradowana taśma plastikowa.



Do listy szkód jakie spowodowała XX-wieczna, niefachowa konserwacja, dochodzi obcięcie grzbietu książki gilotyną. Pierwotnie inkunabuł zszyty był z pewnością na wypukłe zwięzy sznurkowe lub skórzane. Niestety, podczas napraw obcięto grzbiet i zaklejono go grubą warstwą kleju, prawdopodobnie mieszaniny polioctanu winylu i kleju glutynowego. Zniszczono układ składkowy i z inkunabułu zrobiono książkę składającą się z pojedynczych kart (!).

Fot. 5.

Blok książki w trakcie demontażu.



Starodruk miał tak dziwaczną formę, że nawet dla osób, które nie zajmują się dawną książką oczywiste było, że trzeba przeprowadzić prace przywracające mu funkcjonalność i dawny kształt.

Celem konserwacji było ratowanie kart i rekonstrukcja historycznej formy oprawy. Zakładano konieczność opracowania metody bezpiecznego usuwania folii z powierzchni papieru, ponieważ w literaturze konserwatorskiej nie ma informacji na temat tego zagadnienia.

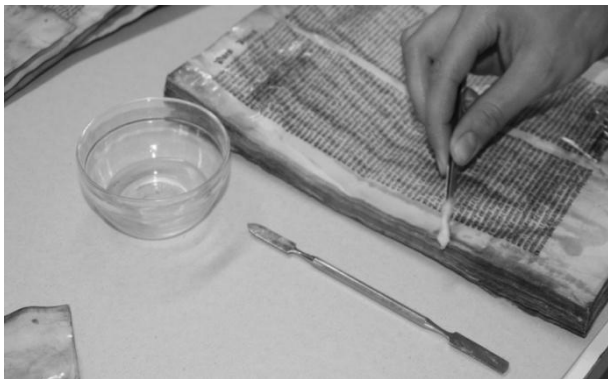
Przebieg prac konserwatorskich obejmował 3 zasadnicze etapy:

1. Czynności w oparciu o rozpuszczalniki organiczne
2. Kąpiele wodne i uzupełnianie ubytków papieru
3. Oprawę księgi

Ad. 1. Wykonując ostatnią z napraw księgi, w latach 60-tych XX wieku, zastosowano niezwykle wówczas modne sztuczne kleje i impregnaty. Aby je usunąć konieczne było zastosowanie rozpuszczalników organicznych. Przeprowadzono wiele prób. Ostatecznie nawarstwienia sztucznego kleju z grzbietu i rozdzielanie kart wykonano acetonem. Wżery sztucznego kleju po taśmach klejących oraz same taśmy wypłukano octanem etylu. Natomiast chemiczne oczyszczanie kart inkunabułu wykonano w oparciu o sekwencję następujących po sobie: toluenu, acetonu, alkoholu etylowego i wody. Toluen przemacał zaklejone miejsca. Po przełożeniu kart do acetonu sztuczne kleje wypłukiwały się tworząc białawą zawiesinę. Dalsze etapy – alkohol etylowy i woda, pozwalały wypłukać się rozpuszczalnikom i zanieczyszczeniom. Papier, pozostawiony do swobodnego wyschnięcia, powracał do pierwotnego charakteru.

Fot. 6.

Usuwanie nawarstwień sztucznego kleju



Ad.2. Sztuczne folie, nałożone na karty, najlepiej odklejały się w wodzie. Pojedyncze karty umieszczano we włókninach na płycie pleksi i bardzo słaby strumień wody kierowano pomiędzy kartę, a folię. Na ogół jeden arkusz folii oklejał kartę z dwu stron. Po odklejeniu folii z jednej strony, kartę wraz z włókniną odwracano i analogicznie przeprowadzano zabieg z drugiej strony. Kąpiel w wodzie usunęła zacieki i zanieczyszczenia z kart. Papier się „zre-

laksował”, rozprostowały się zagniecenia. Zabieg ten musiał być przeprowadzany niezwykle ostrożnie, ze względu na ogromne osłabienie papieru. Dopiero po zdjęciu folii okazało się, że wiele kart jest w częściach, a z osłabionych mikrobiologicznie miejsc wypadają całe fragmenty.

Fot. 7.

Karta po usunięciu folii



Oczyszczone chemicznie karty ułożono wg kolejności. Łączenie kart, aby przywrócić budowę składkową, i uzupełnienia ubytków, wykonano przy pomocy masy papierowej w maszynie do uzupełnień. Najbardziej czasochłonnym etapem uzupełniania było precyzyjne ułożenie kart na mokro, aby uzyskać żadaną wielkość danego arkusza. Uzupełnione i przeklejone metylocelulozą karty suszono w prasie introligatorskiej. Po wyschnięciu kart obcięto nadmiary masy papierowej z krawędzi, złożono karty, uformowano składki i blok książki.

Ad.3. Następnym etapem była oprawa woluminu. Bezpośrednim wzorem konstrukcji książki był egzemplarz *Vita Christi* ze zbiorów Biblioteki Zgromadzenia Księży Filipinów na Świętej Górze w Gostyniu. Powtórzono rozkład zwięzów i płątników. Zastosowano trzy podwójne zwięzy sznurowe. Po uszyciu uformowano i wzmocniono grzbiet. Okładziny wykonano z drewna dębowego, o grubości 8 mm,

przygotowano w nich otwory do przewleczenia sznurków i wycięcia do zamontowania pasków. Krawędzi desek nie fazowano, pozostawiono je równe, z wyjątkiem wierzchnich krawędzi przy grzbiecie, które zaokrąglono na szerokości około 5 mm (taki typ desek powtarza się w oprawach kobergerowskich).

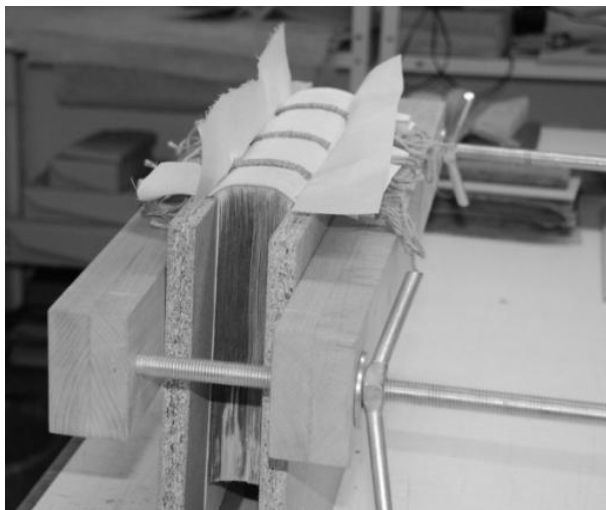
Fot. 8 i 9.

Szycie książki na zwięży z podwójnych sznurów



Fot. 10 i 11.

Księga w prasce belkowej Sznupek przewleczony przez otwory w desce



Do obłożenia księgi zastosowano skórę bydlęcą, garbowaną roślinnie, kolorystycznie zbliżoną do skórzanych opraw z epoki. Po wyschnięciu skóry wykonano na księdze ślepe tłoczenia. Jako motyw zastosowano linię grubości około sześciu milimetrów, używaną z tłoczonych równolegle pięciu cienkich linii, na zwierciadłach

oprawy przy pomocy kostki introligatorskiej wykonano rysunek, który powtórzono radełkiem, na gorąco. Wzór tłoczenia zaczerpnięto z gostyńskiego woluminu – powtórzono podziały. W oryginale używane pola wykorzystano do umieszczenia motywów ozdobnych rozetek, owoców granatu i in. W rekonstrukcji nie zastosowano tych elementów z powodu braku tłoków i przede wszystkim ze względu, że byłaby to już nadinterpretacja formy.

Fot. 12.

Wolumin po wykonaniu tłoczeń – tylna okładzina



Fot. 13.

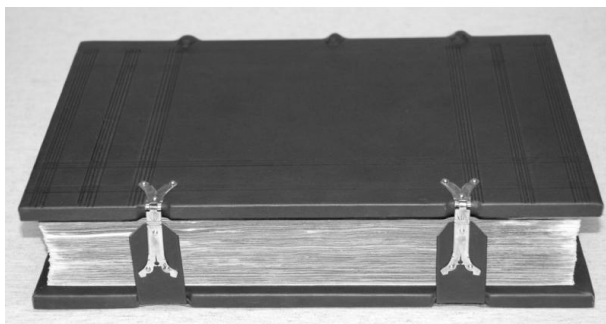
Zrekonstruowana zapinka książki



Na końcu zaprojektowano, przygotowano i zamontowano zapinki. Po obejrzeniu kilku ksiąg w oprawach kobergerowskich stwierdzono, że stosowano różnorodne zapinki, typowe dla epoki i regionu. Wykonano więc zapinki w oparciu o literaturę tematu, występujące w XV wieku na terenie Niemiec⁷.

Fot. 14.

Księga po konserwacji



Podsumowując wyniesione doświadczenia stwierdzić należy, iż metoda laminowania, tak popularna i modna w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, zupełnie nie sprawdziła się. Brak dostępu powietrza pomiędzy warstwami folii powodował drastyczny rozwój drobnoustrojów i destrukcję papieru. Ponadto nierównomierne („z pędzla”) zaimpregnowanie papieru przed obłożeniem folią blokowało jego strukturę i wywołało chemiczną degradację materiału. Zaleceniem konserwatorskim dla wszystkich, którzy posiadają w swoich zbiorach zalaminowane obiekty z papieru, jest podjęcie jak najszybszych, interwencyjnych działań, aby uratować zagrożone zbiory. Być może przedstawienie zagadnienia i wyników konserwacji wraz z opracowaną metodą zwróci uwagę na ten problem i przyczyni się do usunięcia tych szkodliwych „zabezpieczeń” z cennych woluminów w archiwach i bibliotekach.

⁷ Szirmai, J. A. (1999). *The archeology of medieval bookbinding*. Burlington; Singapore; Sydney, s. 259.